Rok XI. Kraków-Podgórze środa 23 października 1912. Nr. 242

3 Cena numeru centy 3 (6 halerzy) w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.
PRENUMERATA miesięcz. w Krakowie już i dostawą do domu K 1·50 na prowincyi z przesyłką pocztową K 1·50 Prenumerata za granicą: mk. 1·50, fr. 2, rb. 1.
Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY

Z 3 DODATKAMI: ROMANS I POWIEŚĆ (3 razy w tygodniu) TYDZIEŃ HUMORYSTYCZNY (we wtorki) PRAKTYCZNA GOSPODYNI (we czwartki)

OGŁOSZENIA za wiersz petitu 16 h., za każdy następny raz po 12 h.; drobne ogłoszenia po 4 h. od wyrazu (minimum 50 h.). Nadesłane za wiersz petit. 50 h. Spód na każdej stronie po koron 6·—. Załączniki K 20·— za tysiąc.
Ogłoszenia przyjmuje tylko Biuro dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca w Krakowie, Jagiellońska 7.
Administracya „NOWIN“: ul. św. Gertrudy 10 otwarta od godz. 8 rano do 4 wieczorem

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340 || „Nowiny“ wychodzą o godz. 1½ popol. codziennie z wyjątkiem świąt.

Ruch zaczepny bułgarski.

(*Od naszego korespondenta*).

Wiedeń, 21 października.

Korespondent wiedeńskiej „Reichspost“, przydzielony do głównej kwatery bułgarskiej w Starej Zagorze dnia 20 października nakreślił następujący obraz sytuacyjny:

Ruch zaczepny wojsk bułgarskich postępuje na całej linii nieprzerwanie naprzód. Przednie straże bułgarskie dzisiaj doszły do łańcucha fortów na froncie południowym, południowo-zachodnim i północnym. Do tej pory Turcy wogóle stawiali opór słaby. Ich przednie straże schroniły się pod osłonę armat szańców Adryanopola. Tylko na skrzydłach i około miejscowości Mustafa-Pasza opór był silniejszym. Na moście na Marycy pod Mustafa-Pasza przyszło 19 bm. do zaciętego boju na bagnety. Usuwający się Turcy popsuli most i tor kolejowy. Ale Bułgarzy w ciągu kilku godzin naprawili zarówno most, jak i tor. Stacyi telegraficznej Turcy nie zdołali zepsuć. Tak samo zostawili znaczne zapasy. Te ostatnie wpadły w ręce Bułgarów. Między innemi było 200 tysięcy kg. owsa i pszenicy, oraz wiele zapasów żywności.

Grupy flankowe w dolinie Ardy na południowy zachód od Adryanopola pod Ortakoei i Simenli stoczyły bardzo zaciętą walkę z wysuniętem naprzód wojskiem tureckiem. Ale i te ostatecznie cofnęły się poza łańcuchy fortów. Walka, która decyduje o ataku z północy, odbyła się w dniu 19 bm. na skrajnem skrzydle wschodniem pod Małą Tyrnawą. Tutaj Bułgarzy zajęli pozycye tureckie i wzięli do niewoli szwadron kawaleryi tureckiej. Ów tryumf ma jak największe znaczenie dla ciągu dalszej ofenzywy bułgarskiej. Naczelny komendant armii tureckiej pod Adryanopolem Abdullah-pasza pomimo rozkazu sułtana, by Turcy trzymali się taktyki zaczepnej, hołduje — jak się zdaje — jedynie trafnej dla Turków taktyce i chce, by ruch zaczepny bułgarski skończył się na niczem u linii Adryanopol Kirkilisse. Bułgarzy tylko w ten sposób mogą pokrzyżować owe zamiary komendanta tureckiego, że główną swoją siłę wyślą jeszcze dalej na wschód i obejmą prawe skrzydło tureckie. I właśnie dla takiej operacyi zajęcie Małej Tyrnawy, na wschód od Kirkilisse, posiada wielkie znaczenie.

Położenie Bułgarów mogłoby się stać niebezpiecznem, gdyby Turcy podczas tego ruchu oskrzydlającego bułgarskiego chcieli przeprowadzić ruch zaczepny na skrzydle zachodniem pod Adryanopolem. Wówczas linie bułgarskie mogłyby być ewentualnie zgniecione od zachodu i armia bułgarska zostałaby po części odciętą od swojej linii odwrotu. Taktyka odporna Turków pod Adryanopolem utrudnia w sposób niesłychany zadanie Bułgarów i zmniejsza widoki ich powodzenia. Gdyby zaś Turcy zdecydowali się wykonać rozkaz sułtana i przejść do ruchu zaczepnego, wówczas orężowi bułgarskiemu uśmiecha się pewne zwycięstwo. W każdym razie należy na środę lub na czwartek oczekiwać rozpoczęcia walk decydujących między Adryanopolem i Kirkilisse.

Atak zaczepny wojska z Rhodope doszedł na południe od Leskowa aż do Kaurca. Atak zaczepny dywizyi, która obsadziła dnia 19 b. m. przestrzeń między Dżumają i Raslog, doszedł dzisiaj do ważnego wąwozu nad rzeką Strumą do Kresna i sięga już miejscowości Bajska. W tych punktach ochotnicy bułgarscy pod Sandańskim obsadzili ważne stanowiska. Zdołali oni odciąć część cofających się wojsk tureckich. Podczas odwrotu Turcy palili wsie bułgarskie i wycięli w pień wszystkich mieszkańców, którzy nie zdołali uciec. Nadchodzące wojska bułgarskie znalazły przeszło 550 trupów we wsiach, zamieszkanych przez Bułgarów. Wieś Meckul Turcy wycięli w pień i spalili.

W głównej kwaterze bułgarskiej obiega pogłoska, że armia serbsko-bułgarska pod Kustendil postępuje szybko naprzód. Tutaj również dobrze zorganizowane oddziały powstańcze bułgarskie oddały wojsku regularnemu ważne usługi dzięki napadom na transporty tureckie i popsuciu komunikacyi. Dnia 19 października oddziały powstańcze bułgarskie wysadziły w powietrze most między Koczaną i Istipem.

Wdowa po hr. Ignatiewie wystosowała do króla Ferdynanda depeszę z życzeniami. Król odpowiedział na tę depeszę serdecznem podziękowaniem. Ochotnicy z Rosyi przybywają bardzo licznie. Dnia 19 października znowu przybyły oddziały ochotników, wśród nich znacznie dużo kaukaszczyków. Książę Jerzy serbski przybył do Sofii i ma dnia 21 października stanąć w głównej kwaterze bułgarskiej. Oczekuje się tutaj także wysłańców wojskowych obcych mocarstw i wielu korespondentów wojennych, gdyż do walk decydujących musi przyjść lada dzień. Niestety, od 19 października padają silne deszcze. Jeżeli ulewa potrwa czas dłuższy, operacye wojenne natrafią na przeszkodę.

Amon.

Zdobycie Plawy i Gusinja.

(*Od naszego korespondenta*).

Wiedeń, 21 października.

Plawa i Gusinja są dwiema stolicami gór-



Mapa terenu wojny.
Armie bułgarskie poruszają się w kierunku Adryanopola.
Armie serbskie w kierunku Prisztiny.

skiemi albańskiemi. Leżą tuż nad granicą czarnogórską. W roku 1878 kraina Vassojevicz została przyznaną Czarnogórzu. Skutkiem tego Plawa i Gusinje zostały politycznie oddzielone od miast Berana i Bielopole. Plawa i Gusinje leżą nad Limem. Nad Limem też leżą Berana i Bielopole tak, że Lim tworzy drogę komunikacyjną między obu miastami. Plawa leży właściwie nad jeziorem tegoż nazwiska, a rzeka Lim płynie przez owo jezioro. Gusinje leży w sąsiedztwie źródeł Limu. Plawa jest stolicą Klanu albańskiego Rugowa. Gusinje jest stolicą takiegoż Klanu albańskiego Recka. Oba miasta liczą [najwięcej 2500 mieszkańców. Traktat berliński miał przyznać Plawę i Gusinje Czarnogórzu. Ale liga albańska, składająca się z wszystkich plemion mahometańskich i albańskich, sprzeciwiła się skutecznie oddaniu obu tych miast. Sprawozdania o zdobyciu Plawy i Gusinje, stwierdzają, że atak na Plawę trwał dwa dni. Była to walka wręcz dzika, bo rasowa. Klan Rugowa bronił się w Plawie tak długo, jak długo mógł się bronić. W walce wzięły udział kobiety i chłopcy niedorośli. Czarnogórcy nie szczędzili kartaczów i wyprowadzili na linię bojową działa maszynowe. Rzecz prosta, że albańczycy, którzy mieli do rozporządzenia tylko karabiny i kindżały, musieli ulec. Dzięki zajęciu Plawy i Gusinje, Czarnogórcy mają obecnie drogę otwartą do doliny Białego Drynu. Tą doliną Czarnogórcy dojdą do miast Ipek (25.000 mieszkańców) i Djakova (35.000 mieszkańców). Na drodze do Ipeku leży klasztor Deczan. Założył go w XIV. wieku król serbski, uznany za świętego, Stefan Deczański. Od roku 1905 ów klasztor Deczan powierzono rosyjskim zakonnikom. Ale tutaj Czarnogórcy natrafią na zacięty opór plemion albańskich wyznania mahometańskiego, ponieważ Djakova oraz Ipek są stolicami tych plemion.

Amon.

Cennik IZBY handlowo-przem. w Krakowie

w dniu wyjścia niniejszego Nru o g. 12 w poł.

Waluty

Ruble papierowe
płacą 254·25
żądają 255·25

Marki niemieckie
płacą 117·50
żądają 118·50

Franki papierowe
płacą 95·25
żądają 96,25

20-to frank. w złocie
płacą 19·20
żądają 19·30

Dolary amerykańskie
płacą 492·—
żądają 497·—

Walki przednich straży.

(*Od naszego korespondenta*).

Wiedeń, 21 października.

W dniu wczorajszym, w ciągu niedzieli 20 października armie serbska, bułgarska i grecka prowadziły w dalszym ciągu marsz zaczepny na terytoryum tureckiem. Turkom sułtan w manifeście wojennym nakazał również prowadzenie ruchu zaczepnego. Ale generałowie tureccy są odmiennego zdania, niż sułtan. Koncentrują oni wojska tureckie w większych masach na takich stanowiskach, które strategicznie są korzystne do stawiania oporu. Cofając się wstecz, nie zaniedbują jednak stawiania oporu przeciwnikom, gdzie tylko mogą i w jaki tylko mogą sposób. Skutkiem tego toczą się ustawiczne potyczki zacięte między strażami przedniemi wojsk chrześcijańskich i strażą tylną armii tureckiej. Te potyczki jednak nie mają znaczenia, gdyż są tylko przygotowaniem do większych bitw. Przednia straż serbska i przednia straż bułgarska zwalczając tylne straże tureckie, równocześnie przygotywywują dla swoich głównych armij możność dalszego pochodu. Dlatego obsadziły nie tylko punkta, leżące wzdłuż drogi, ale równocześnie obsadziły wszystkie miejscowości, leżące po obu stronach drogi, na której ma się odbywać pochód głównej armii.

Obie strony wojnujące zachowują jak najściślejsze milczenie nie tylko o swoich planach i nie tylko o celu swojego pochodu, ale nawet i o tem, co się stało w ostatnich 48 godzinach, a to dlatego, by przeciwnik, posiadający fachowo wykształconych sztabowców nie zdołał z rozmaitych szczegółów drugo-trzeciorzędnych domyślić się zamiarów przeciwnika. Minęły czasy, kiedy komendant armii pozwalał korespondentom telegrafować wszystko, co widzieli. Dzisiaj korespondentów wojennych trzymają w nieświadomości wszystkiego, co się na teatrze wojny dzieje. Rządy posuwają ostrożność tak daleko, że nawet nie pozwalają swoim oficyalnym agenturom telegraficznym obwieszczać światu faktów już dokonanych. W gruncie rzeczy tedy Europa nie wie od trzech dni, jak wygląda rzeczywistość na teatrze wojny. Rzecz jasna, że Turcy nie donoszą prawdy o swoich przeciwnikach i na odwrót ci przeciwnicy nie piszą prawdy o Turkach. Słowem, doszło do tego, że większa część rozumowań, oparta na materyale faktycznym, dostarczanym przez obie strony wojnujące, jest tylko kombinacyą tego, co może być, ale nie jest odtworzeniem tego, co się stało. Uważamy za potrzebne podkreślić tę okoliczność dlatego, by czytelnicy nie dziwili się zbytnio, jeżeli za kilka dni rozegrają się wielkie wypadki wojenne w formie zupełnie innej i w zupełnie innym przebiegu, niż można było się domyślać na podstawie poprzednio ogłoszonych informacyj.

To jedno pewna, że Turcy trzymają swoje główne siły między Adryanopolem i Kirkilisse dlatego, że nie wiedzą, czy Bułgarzy rzucą się przedewszystkiem na Adryanopol albo na Kirkilisse. Wobec tego jest dla nich rzeczą ważną trzymać swoje główne siły w ten sposób, by każdej chwili mogli przerzucić znaczne masy wojska albo ku Adryanopolowi albo ku Kirkilisse.

Okoliczność, iż armia bułgarska już dotarła do fortów zewnętrznych Adryanopola i podobno wzięła te dwa forty oszańcowane, jest właśnie dowodem, iż Turcy życzą sobie unieruchomienia przeważnej siły wojsk bułgarskich pod oszańcowanym obozem Adryanopolskim. Komenda naczelna turecka jest przekonaną, że oszańcowany obóz Adryanopolski zdoła zatrzymać Bułgarów tak długo, aż z Azyi Mniejszej nadejdą znaczne siły tureckie. Wówczas ta nowa armia turecka będzie się mogła pojawić na bokach a nawet na tyle armii bułgarskiej, która zostanie wzięta w ogień krzyżowy i albo się cofnie, straciwszy czas i energię na oblężeniu Adryanopola, albo zostanie otoczoną i będzie musiała kapitulować.

Giełda zbożowa.

Budapeszt.
Dn. 20. paździer.
Targ zbożowy.

Pszenica na październik 10·90 do 10·91; pszenica na kwiecień od 11·83 do 11·84; żyto na październik 10·18 – 10·19 na kwiecień od 10·49 do 10·50; owies na paździer. od 11·60 – 12·61; na kwiecień od 11·[illegible] do 11·[illegible]; kukurudza na sier. 00·00–00·00; na maj od 7·98 do 7·99; rzepak na maj od 7·75 do 7·76.

Oferty: mierne. Chęć kupna: mierna. Usposobienie: spokojne. Pogoda: piękna.

Na terenie walk czarnogórskich.

W „N. Fr. Presse“ baron Binder-Kriegelstein zamieścił fejleton ze swej wycieczki do Medny, Alesno i Skutari, odbytej już podczas kroków nieprzyjacielskich między Turcyą a Czarnogórą.

Korespondent opisuje szykany „głupiej“ policyi tureckiej, zaniepokojenie ludności chrześcijańskiej w małem miasteczku nadbrzeżnem Medui, zaniechanie robót portowych, prowadzonych przez Francuzów i Austryaków. „Przed kawiarnią — pisze dalej — wałęsa się kilku mocno uzbrojonych Albańczyków-Mahometan, których zaopatrzono w karabiny, aby walczyli przeciw swoim katolickim rodakom... Na południu unosi się chmura dymu — tam pali się wioska chrześcijańsko-albańska. Po drugiej stronie zatoki widać drugi słup dymu. Po godzinie wiatr się obrócił i my słyszymy dokładnie trzaskanie ognia karabinowego...

„Wczoraj po południu — opowiada pewien albański przekupień — przez trzy godziny strzelali z armat. Essad basza przymaszerował z 4.000 ludzi z Durazzo, aby pójść do Skutari, ale zdaje się nam, że chce zwrócić się do Dulcigno, aby pierwszy napaść na Czarnogórców, gdyż port tamtejszy pozbawiony jest wojska. Po drodze zaatakowali go Albańczycy, stracił 17 ludzi i jednego oficera, a potem spalił wszystkie zabudowania, które mógł dosięgnąć wzdłuż drogi. Teraz ruszył znowu w górę.

P. Kriegelstein udał się pieszo do Alessio, miasteczka liczącego około 4000 mieszkańców. „Tam zabiera mnie zaraz żandarm i prowadzi do Kajmakana. „Skąd, dokąd?..“ Po wylegitymowaniu się dostatecznem przezemnie, nawiązuje się rozmowa o wypadkach dnia. Naturalnie wojska miały tylko dwóch zabitych, a nie 17, a o niszczeniu domów niema ani słowa prawdy, a tylko Malissorowie sami zaczęli itd.

Kiedym potem przechodził przez bazar, zobaczyłem całe toboły albańskich strojów kobiecych i sprzęty domowe, wystawione na sprzedaż przez żołnierzy tureckich. „No, towarzysze! czyście dużo narabowali?“ „Widzisz sam, panie!“ I dzielni chłopcy śmieją się nadzwyczaj uradowani.

„Powróciwszy do Medui, słyszymy przez całą noc trzask karabinów, a wczesnym rankiem,. kiedy wpłynął do portu okręt austryackiego Lloyda z austryackim konsulem Kralem z Saloniki, dym unosił się znowu na lądowiym przesmyku i nawet Hassan Bektaszi, pierwszy notabl ze Skutari, znajdujący się na pokładzie, nie mógł tym razem zaprzeczyć, że jego współwyznawcy mordują i palą“.

Na pokładzie p. Kriegelstein spotkał pewnego doktora tureckiego, u[z]brojonego od stóp do głów, który chciał mu odsprzedać karabin, aby poszedł z nim do bandy walczyć przeciw Malissorom.

„Doktór nazywa się Abdullah, nie ma żadnej praktyki, ma wiele długów, ale zato tem większą chęć użycia i nie ryzykuje, biorąc udział w masakrze chrześcijan, wiele więcej ponad swoje cenne życie, które zresztą potrafi na czas przenieść w bezpieczne schronienie.

„Tak więc są tu dwa żywioły: jeden, który grasuje, drugi, który drży. Po jednej stronie chrześcijańscy radżowie po miastach — ludność zalękniona, uciśniona, która na samą groźbę kilku strzelb oddaje się na łaskę i niełaskę — po drugiej opryszkowie, którzy bez nadmiernych skrupułów moralnych wyzyskują sytuacyę, tamtym napędzają strachu i zadowoleni tańczą po głowach chrześcijanom, „bo po plecach naszych chodzą już od wieków“, jak się dziś wieczór wyraziła do mnie dumna, piękna mirydycka księżna, Matha Bib-Doda.“

Korespondent opisuje wreszcie swój wjazd do Skutari nocą, bez żadnych świateł do nieoświeconego portu, gdzie nawet nie było służby portowej, potrzebnej do osadzenia okrętu na kotwicy, szykany paszportowe tureckie i wjazd przez ulice ciemniusieńkie, na przybycie jakiegoś dygnitarza tureckiego, bo nikomu nie przyszło na myśl zawiadomić Skutari, że przyjazd jego odwołano.

Korespondent więc kończy swój fejleton: „Reformy są koniecznie potrzebne! Turcy z naszego okrętu dziękowali Allahowi i Prorokowi, żeśmy wogóle przybyli. Ja także!“

Nie brakuje atoli przypuszczeń, że wojska bułgarskie tylko udają atak energiczny na Adryanopol. W gruncie rzeczy zaś zmierzają oni ku Kirkilisse, ponieważ w owej miejscowości obwarowania tureckie nie są jeszcze skończone. W tym miejscu więc Turcy nie mogą stawiać Bułgarom tak silnego oporu, jak pod Adryanopolem.

W Macedonii działają Serbowie i Bułgarzy razem w jednem miejscu, a u północy w Starej Serbii armia serbska działa na własną rękę. Tutaj Turcy stoją także w ten sposób między Uesķübem i Kumanową, by mogli się ewentualnie zwrócić albo przeciwko Serbom albo przeciwko Bułgarom, zanim obie te armie zdołają się połączyć. W ten sposób Turcy mogliby mimo tego, że są liczebnie chwilowo słabsi, dać rady każdemu z obu nieprzyjaciół. Wprawdzie na tyłach owej armii tureckiej między Uesķübem i Kumanową stoją Grecy, ale armia Grecka nawet i w tym wypadku, gdyby Turcy obecnie nie stawili jej oporu, będzie potrzebowała co najmniej 2 tygodnie, zanim dotrze do stanowisk tureckich. W ciągu tych dwóch tygodni przyjdzie między Uesķübem i Kumanową stanowczo do wielkiej bitwy. *Amon.*

Teatr wojny pięciu państw bałkańskich.

Wojna się już rozpoczęła. Na froncie bułgarsko-serbskim i na froncie greckim toczą się już utarczki. Atoli wszelkie dotychczasowe starcia należą do kategoryi przedwstępnych, bitwa zaś rozstrzygająca stoczoną będzie w najbliższych dniach pod Adryanopolem. Obraz koncentracyi sił państw bałkańskich i Turcyi przedstawia się w danej chwili następująco:

Na terenie operacyjnym w Tracyi stoi pod Harmanti nad Maricą 160.003 Bułgarów — naprzeciw nich pod Adryanopolem stoi 180.000 Turków. Na macedońskim terenie operacyjnym pod Küstendil na południowy zachód od Zofii stoi 72.000 Bułgarów i 30.000 Serbów. W obrębie Leskovac—Vranja stoi 75.000 Serbów. Tym siłom przeciwstawili Turcy dwie armie: jedną, 40-tysięczną, skoncentrowaną na linii Strumica-Serres i drugą, 70-tysięczną, stojącą w okolicy Uesküb.

Na granicy sandżaku nowobazarskiego, między miejscowościami Kraljew i Raszka stoi 30.000 Serbów, a w okolicy miejscowości Budzice stoi 15-tysięczna kolumna serbska. Siły tureckie w sandżaku wynoszą 15—20.000 ludzi, a skoncentrowane są na około Prisztiny.

Na tessalskim teatrze wojny mają Grecy, skoncentrowani na przestrzeni Trikala—Kardica—Larissa, 60.000 karabinów. Turcy koncentrują tutaj 30-tysięczną armię w okolicy Monastyru i Janiny.

Ordre de bataille bułgarskich sił zbrojnych jest następująca: naczelne dowództwo spoczywa nominalnie w ręku króla Ferdynanda, faktycznie zaś w ręku jenerała-porucznika Sawowa. Szefem sztabu jeneralnego jest jenerał Titschew. Utworzono trzy armie. Pierwsza (jenerał Iwanow) składa się z 3 dywizyj i 3 brygad rezerwy i stoi pod Kustendil.

Druga (jenerał Kutinczew) i trzecia (jdnerał Dimitrijow) składająca się każda z trzech dywizyj i trzech rezerwowych dywizyj, stoją nad średnim biegiem Maricy, między Trnową a Harmandi. Serbska armia (naczelne dowództwo w ręku króla Piotra), wysłała dwie dywizye piechoty do Küstendil, celem połączenia się z armią bułgarską. Reszta sił zbrojnych, podzielona jest na dwie odrębne armie operacyjne, które stoją skoncentrowane na około miejscowości powyżej podanych.

Tureckie siły zbrojne zostają pod komendą ministra wojny Nazima-paszy. — Utworzono 4 armie, analogicznie do 4 przeciwników.

Bitwa rozstrzygająca stoczoną będzie w obrębie Harmandli — Adryanopol. Bułgarzy będą się starali główną swą armią zaatakować wschodnie skrajne skrzydło tureckie, aby w ten sposób wschodnią armię turecką odciąć od Konstantynopola. Decydujący atak bułgarski pójdzie na Kirkilisse.

Na macedońskim terenie wojny armia serbsko-bułgarska (150—160.000 ludzi) ruszy na Uesküb. Na tessalskim zaś terenie Grecy będą dążyli do zdobycia Saloniki.

Z pola wojny.

Poniżej zamieszczamy wiadomości z teatru wojny, który nadeszły w ciągu dzisiejszej nocy.

Wojna bułgarsko-turecka.

Pod Adryanopolem.

Zofia. Bułgarskie armie posuwają się stale naprzód. Druga armia, której celem jest Adryanopol, zbliża się już do zewnętrznych szańców, z których dwa zdobyła bagnetami. Prawie na wszystkich punktach całej linii przychodzi do walki na bagnety. Około 100 Turków wzięto już w szańcach do niewoli. Bułgarzy posuwają się w bardzo forsownych marszach na Adryanopol. W Mustafa Pasza przekroczyli Maricę i idą na południe od rzeki ku Adryanopolowi. Trzecia armia, która operuje przeciw Kirkilisse, zdobyła Male Tirnovo o 40 klm. na północny-wschód od Kirkilisse.

Zwycięstwa Bułgarów.

Zofia. Ajencya bułgarska donosi: Wojska bułgarskie postępują naprzód na wszystkich liniach. Turcy cofają się w nieporządku zostawiając broń, armaty, amunicyę i zapasy żywności. Ludność turecka opuszcza swe siedziby. Bułgarskie straże przednie dotarły aż pod Kirkilisse i pod linię fortów adryanowskich. Wojska bułgarskie obsadziły wieś Wakoruda w okręgu Razlog. w Mustafa Pasza zabrano 100.000 klg. zboża. Usposobienie armii bułgarskiej jest wyśmienite.

Konstantynopol. Podług pewnych informacyj, w sobotę przekroczył granicę koło Bałkuchlu, w strefie Kirgilisse, bułgarski pułk piechoty i zniszczył kilka opuszczonych miejscowości. Wojska tureckie w Erekler odparły Bułgarów, którzy uciekli, zostawiając wiele zabitych. „Ikdam“ donosi, że Bułgarów zginęło 400.

Wiedeń. Tutejsi fachowcy powątpiewają, żeby Bułgarzy zdobyć już mieli Kirkilisse. Ani siła ich, ani czas nie zgadzają się z tą wiadomością.

Zdobycie Mustafa Pasza.

Londyn. „Daily Telegraph“ donosi z Filippola z niedzieli rano: 1 i 6 bułgarski pułk piechoty o 6 rano w czwartek odszedł z pułkiem kawaleryi do Szumia i rozpoczął atak na Mustafa Paszę. W piątek tureckie pozycye naokoło miasta zdobyto i zabrano cztery działa Kruppa i sześć dział mniejszych. W piątek o godz. 11 przyszło do krwawego starcia między jedną kawaleryą a drugą: Turcy byli stroną atakującą. Bułgarzy stracili 100 ludzi. Po zajęciu Mustafa Pasza Bułgarzy zmienili nazwę na Ferdinandowo i ustanowili zarząd bułgarski.

Londyn. Korespondent „Daily Telegraph“ donosi, że udało mu się mimo zakazu komendy dostać się w samochodzie aż do Filippopolu. Według jego doniesień, na linii Mustafa-Paszy bitwa kawaleryi w piątek rano była wręcz straszna. 3000 kawalerzystów starło się w dzikim ataku. Król Ferdynand był tuż za wojskiem; kiedy widział żołnierzy padających, płakał.

Bombardowanie portów bułgarskich.

Zofia. (Aj. Bułg.). Dwa krążowniki tureckie rozpoczęły wczoraj rano bombardować Warnę i zniszczyły koszary w Euxinogradzie, urząd cłowy, dwa magazyny środków żywności, młyn, klasztor i wiele innych budynków. Turcy spuścili łodzie, aby spróbować lądowania, lecz z powodu zbyt silnego ognia z Warny straciszy kilku ludzi, zaniechali tego zamiaru.

Zofia. Kilka tureckich okrętów wojennych bombardowało wczoraj bez poprzedniego zawiadomienia władz lokalnych port bułgarski Kawarna, który służy tylko celom handlowym i nie posiada żadnych fortów. — Bomby zniszczyły budynek cłowy, kilka magazynów i domów. Rząd zaprotestuje przeciw temu napadowi, który narusza zasady prawa międzynarodowego proklamowanego w Haadze. Nieludzki ten akt sprzeciwia się tej elementarnej zasadzie, że wojna ma się toczyć tylko między armiami obu stron, a gwałtów wobec ludności spokojnej należy unikać.

Konstantynopol. Nadeszła tu depesza od komendanta floty czarnomorskiej, że podczas bombardowania Warny trzy bułgarskie torpedowce usiłowały wyjechać, ale skombinowany ogień turecki uszkodził je tak, że musiały się cofnąć. Bombardowanie trwa dalej. (??)

Na terenie serbskim.

Ofenzywa wojsk serbskich.

Belgrad. Podług pierwotnych doniesień, kolumny armii następcy tronu i jenerała Jankovica znajdują się w drodze do Preszowo, względnie do Prisztiny.

Belgrad. Podług nadeszłych onegdaj wiadomości, znajdują się Serbowie w marszu do Kumanowej i Prisztiny. Serbowie zajęli Carewo Selo oraz ważną pozycyę Sultantepe i ruszają ku Egri Palanka. Turcy zostali wyparci z Rujan i ze Straca do Tabanowiec. Trzech oficerów serbskich i 50 żołnierzy zranionych w onegdajszych walkach przewieziono do Ristovac.

Zajęcie Podujeva.

Belgrad. Podług oficyalnych doniesień, **wojsko serbskie zajęło onegdaj Podujewo,** gdzie zabrało znaczne zapasy wojenne. Serbowie zaprowadzili władze cywilne i **utworzyli administracyjny powiat serbski pod nazwą Lab.**

Belgrad. Z Kurszumlje donoszą urzędo-

Rozkład jazdy.

Ważny od 1-go października.

Pociągi odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:
2·14 n. posp.
6·45 d. posp.
7·50 d. osob.
10·45 d. osob.
2·51 d. posp.
3·— d. osob.
5·40 d. osob.
6·55 n. miesz.
8·43 n. posp.
9 — n. osob.
10·36 n. osob.

Do Wiednia:
12·50 n. posp.
3·55 n. posp.
5·30 n. osob.
6·52 d. posp.
9·30 d. osob.
1·57 d. osob.
2·33 d. posp.
6·46 n. osob.
10·15 n. posp.
10·04 n. posp.

Do Zakopanego:
12·01 n. osob.
8·45 d. osob.

Do Wieliczki:
8·35 d. osob.
1·30 d. miesz.
7·40 n. miesz.
11·05 n. osob.

Pociągi przychodzą do Krakowa

Ze Lwowa:
6·32 d. posp.
1·24 d. osob.
2·20 d. posp.
8·28 n. osob.
8·45 d. osob.
9·24 n. posp.
10·00 d. osob.
5·50 d. osob.
3·32 n. osob.
12·40 n. posp.
4·57 n. osob.
8·18 d. osob.
8·45 d. osob.
1·24 d. osob.
10·45 n. osob.

Z Wiednia:
3·07 n. posp.
5·25 n. posp.
5·55 n. posp.
7·30 d. osob.
9·30 d. osob.
11·50 d. osob.
2·45 d. posp.
4·52 d. osob.
8·30 n. posp.
9·35 n. osob.
11·38 n. posp.

Z Zakopanego:
2·05 d. osob.
4·45 d. osob.
11·— n. osob.

Z Wieliczki:
7·30 d. osob.
11·20 d. miesz.
9·30 d. osob.
6·15 d. osob.
10·45 n. osob.

Teatry i widowiska

—

REPERTUAR teatru miejskiego.

Wtorek: „Bęben“.
Sroda: „Rosmersholm“.
Czwartek: „Bęben,
Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: Trylogia p. t. Zygmunt August.
Niedziela popołudniu „Trzeba umrzeć, aby żyć.“ wieczór Trylogia p. t. „Zygmunt August“

TEATR Nowości.

Konkurs zapaśniczy oraz znakomita operetka „Wesoły aeronauta“.

Początek o g. 8 wieczór.

TEATR APOLLO

Od 16—23 października br.
Rosario Santafe andaluzyjska piękność.
The 4 Highland Girls!! szkocki kwartet taneczny.
M. Lafayette polski komik.
H. Sztorchówna subretka polska
K Liebal komik
La bella Tosca śpiewaczka.
Erna Goleston subretka.
Zejdowski
Ferry Rosena Parisiana Ensemble
Początek o g. 8 wieczór.
Kabaret początek o g. 11.

TEATR Maryonetek przy ul. św. Jana 4

Codziennie od g. 5—7, w niedzielę od g. 4—8.

wnie: W sobotę wieczór kilka band serbskich szturmowało pod osłoną mgły szańce Podujeva. W nocy z soboty na niedzielę **Turcy opuścili pozycye koło Podujeva, które zaraz obsadzili Serbowie.** Zabrano przytem jeden sztandar tureckiego batalionu, 80 wielkich namiotów, kilka skrzyń amunicyi, różne materyały wojenne, 80 wołów i 100.000 klg. sucharów.

Serbskie władze rozpoczęły już działalność urzędową w nowo utworzonym powiecie Lab z prefekturą okręgową w Podujevie. Duch wojska doskonały.

Marsz wojsk tureckich.

Konstantynopol. „Sabah“ donosi ze Skoplje, że wojsko tureckie maszeruje przeciw Küstendil. Na serbskim terytoryum Turcy rzekomo utrzymują wszystkie zajęte pozycye.

Zdobycie Kurszumlje.

Konstantynopol. Turcy i Albańczycy zaatakowali Volik. Serbowie uciekli z wielkiemi stratami w kierunku Kurszumlje.

Londyn. „Standard“ donosi z Konstantynopola: Jak słychać, Turcy i Arnauci zdobyli serbskie miasto Kurszumlje 20 klm. od granicy, przyczem Serbowie stracili 500 ludzi.

Wojna czarnogórsko-turecka.

Porażki Czarnogórców.

Konstantynopol. Tureckie dzienniki donoszą, że wojska Arnautów z niezwykłą walecznością zdołały odciąć Czarnogórców od tylnych połączeń. Dziś oczekują wielkiej bitwy.

Ks. Daniło w niewoli?

Berlin. Na giełdzie rozpowszechniono pogłoskę, jakoby ks. Daniło czarnogórski dostał się do niewoli tureckiej. Potwierdzenia dotąd niema.

W sandżaku.

Serajewo. Nadeszła tu wiadomość, że serbskie wojska dopiero po bardzo gwałtownej walce zająwszy Nowa Warosz, stoją już obecnie o 5 klm. od Novi Bazar.

Starcie oddziału serbskiego.

Belgrad. Z sandżaku donoszą, że serbski oddział ochotniczy, który wpadł do sandżaku, został przez Albańczyków zupełnie starty. Albańczycy użyli podstępu i wywiesili białą flagę udając, że się poddają, a potem rzucili się na Serbów i doszczętnie ich zniesli.

Wojna grecko-turecka.

Zdobycie Elassony.

Londyn. „Daily Chronicle“ donosi z Aten: Greckie wojska w sile pięciu dywizyi przekroczyły w piątek o godz. 6 rano w dwóch oddziałach granicę Tessalii. W nocy były o 5 mil na południe od Elassony. Dziś (20 b. m.) dwie dywizye zajęły Elassonę, gdzie zastały około 7000 Turków, którzy obsadzili wzgórza. Grecy atakowali miasto i po kilku godzinach walki zmusili Turków do cofnięcia się, poczem wśród radości mieszkańców weszli do miasta.

Marsz wojsk greckich.

Konstantynopol. Wojska greckie obsadziły Diskata, poczem główną kwaterę turecką przeniesiono do Serfidże.

Atak na flotę grecką.

Londyn. „Daily Telegraph“ donosi z Konstantynopola: Turecka flota odwołana została z morza Czarnego i otrzymała rozkaz zaatakowania greckiej floty na morzu Egejskiem.

Blokada wyspy Lemnos.

Ateny. Eskadra morza Egejskiego, pod komendą admirała Countowintisa, przybyła do Kastron, stolicy Lemnos. Admirał wezwał władze do poddania się. Eskadra wczoraj ustawiła się w porcie Mudros, gdzie wysadzono wojsko na ląd. Wojsko weszło do miasta. Komendant zapowiedział blokadę wyspy i zostawił okrętom neutralnym 24 godzin na opuszczenie Lemnos.

Aresztowanie tureckich oficerów.

Ateny. Podczas rewizyi wielu okrętów uwięziono 15 oficerów tureckich, którzy chcieli się udać na teatr wojny. Przewieziono ich do Aten.

Co słychać w mieście?

Kraków, 21 października

Wzloty aeroplanów wojskowych. Od tygodnia przeszło odbywają się na błoniach rak. ćwiczenia wojskow. oddziału lotniczego pod kierunkiem nadporucznika p. Stanisława Millera, krakowianina, znanego z lotu konkursowego Berlin-Wiedeń. Wzloty, których prócz nadpor. Millera dokonują w godz. od 10 rano i od 3 popoł. także porucznicy Oelwein i Riedlinger — udają się znakomicie; dzielny lotnik p. Miller utrzymuje się na wysokości kilkaset metrów, wywołując u licznie zebranych przygodnych widzów wprost entuzyazm.

Z powodu zwiększania się codziennie na błoniach tłumu ciekawych widzów dyrekcya policyi ostrzega publiczność, aby zachowywała wielką ostrożność. Stwierdzono bowiem, że publiczność przeważnie nie zwraca uwagi na ostrzeżenia żołnierzy, wchodzi na samo pole, zbliża się zanadto do aparatu, co może łatwo doprowadzić do nieszczęścia, zwłaszcza podczas lądowania. Odwiedzający pole wzlotów powinni we własnym interesie przestrzegać wszelkich ustanowionych przepisów, oraz wskazówek udzielanych przez żołnierzy.

Z teatru miejskiego. W sobotę 26 bm. podejmuje teatr krakowski ponownie przedsięwzięcie wysokiej artystycznej miary: wprowadza — pierwszy z teatrów polskich — na scenę krakowską „Trylogię“ Lucyana Rydla, autora „Zaczarowanego koła“, osnutą na tle czasów Zygmuntowskich. Zarysowuje się w niej potężny obraz świetności dawnej cywilizacyi polskiej w dobie najbujniejszego rozkwitu Rzeczypospolitej.

„Trylogia Zygmuntowska“ L. Rydla składa się z trzech odrębnych wewnętrznie spójnych ze sobą całości. Pierwsza część nosi tytuł „Królewski Jedynak“, druga, „Złote więzy“, trzecia, „Ostatni“. Królewski Jedynak“ ukaże się na scenie krakowskiej 26 października; „Złote więzy“ 9 listopada „Ostatni“, 23 listopada. Akcya „Królewskiego Jedynaka“ rozgrywa się między rokiem 1543 a 1545, u schyłku panowania króla Zygmunta Starego. Scenicznem jej tłem w akcie 1-ym są ogrody wawelskie z perspektywą panoramy Krakowa. W słonecznej mgle widać kościół Maryacki, szczyty Sukiennic, wierzyce, bramy, baszty średniowiecznych fortyfikacyj. W akcie drugim akcya toczy się w sali wawelskiej, w akcie trzeciem na zamku w Niepołomicach, w akcie czwartym w komnacie zamkowej w Wilnie, w akcie piątym w sali na Wawelu. Wśród osób działających występują najwybitniejsze postacie epoki dziejowej: Król Zygmunt Stary, Zygmunt August, królowa Bona Sforza, Elżbieta rakuska, żoną Zygmunta Augusta. Ze świata dostojników i senatorów: X. Piotr Gamrat, prymas i biskup krakowski, Jan Tarnowski, kasztelan krakowski, hetman wielki koronny, Piotr Kmita, wojewoda krakowski, marszałek koronny, książęta Radziwiłłowie, X. Samuel Maciejowski, biskup płocki, podkanclerzy. Wprowadza nadto autor także historyczne postacie Stańczyka, trefnisia króla Zygmunta i Bekwarka, lutnistę włoskiego.

Do inscenizacyi „Królewskiego Jedynaka“ przystąpił teatr krakowski, świadomy wagi podjętego zadania z pietyzmem staranności i nakładu. W pracowni malarskiej p. Spitziera wykonane zostały historyczne dekoracye. Część ich wykonał także zakład artystyczny p. Kautsky'ego w Wiedniu, ten sam który dostarczył dekoracyi do „Legionu“ S. Wyspiańskiego. Pracownia krawiecka wykonała stylowe kostyumy.

Ziemia polska. W niedzielę odbyło się walne zgromadzenie członków krakowskiego oddziału świeżo zawiązanego Towarzystwa „Ziemia Polska“ we Lwowie.

Celem tego towarzystwa jest utrzymanie polskiej ziemi w polskich rękach. Cel urzeczywistniać ma Tow., jak wskazuje statut, przez parcelowanie ziemi między polskich włościan, zachęcanie ludu polskiego do osiedlania na kresach i t. d.

Krakowski oddział Tow. „Ziemia Polska“ bez jakiegokolwiek politycznego podłoża rozwinąć ma swą działalność w Galicyi zachodniej.

Zebraniu przewodniczył Dr. Leopold Caro. Po dłuższej dyskusyi dokonano wyboru prezydyum w następującym składzie: jako prezes Dr. L. Caro, wicepr. prof. W. Sikora, sekretarz E. Droździkowski, zastępca sekr. p. Koźlik, skarbnik prof. A. Bielak, zastępca skarbnika W. Skalski.

Wydział stanowią pp. A. Dermann, Dr. Surwiłło, St. Rymar, Jan Piwocki, J. Baczyński, Dr. T. Grabowski, L. Jachymiak, K. Wierczak, M. Młynarski i M. Szybalski; komisyę kontrolującą pp. inż. St. Natansohn, T. Łopuszański, H. Okołowiczowa.

Bankructwa w Krakowie. Oprócz firm K. Liebeskinda, L. Karmela i Zulianiego, które zawiesiły wypłaty, częściowo zawarły *arrangement* z wierzycielami (Liebeskind i Zuliani), jeszcze dwie inne firmy krakowskie popadły w niewypłacalność. Są to firmy L. W. Hirschfeld, handel płótnem i J. Wulkan, handel drzewem. Passywa obu tych firm są znaczne.

Hojny zapis śp. dra Stanisława Hassewicza. Zarząd gł. Macierzy szkolnej prosi nas o podanie do publicznej wiadomości, że zapis śp. dra Hassewicza stał się powodem pewnego nieporozumienia i mylnego oceniania obecnych stosunków cieszyńskiej Macierzy Szkolnej. Rozpowszechniło się błędne mniemanie, jakoby zapis ów zaspokajał wszystkie jej potrzeby i zbytecznem czynił dalsze popieranie celów Macierzy przez społeczeństwo polskie. Tymczasem rzecz ma się nieco inaczej. Według ustaw, obowiązujących w Królestwie realizowanie spadku, składającego się przeważnie z wierzytelności hipotecznych, potrwa przynajmniej rok, a suma przez Macierz odziedziczona, po potrąceniu zapisów i opłat spadkowych, wyniesie prawdopodobnie około 200.000 kor. i stanowić będzie fundusz żelazny, z którego odsetki tylko przeznaczone będą na pokrywanie potrzeb bieżących. Po zrealizowaniu spadku będą zatem dochody Macierzy większe o te odsetki t. j. o sumę 8000—9000 kor. (obcią-

żone dożywociem w sumie 2500 kor. rocznie na rzecz siostry zmarłego), gdy zaś roczne wydatki Macierzy dochodzą do 400.000 kor., dalsza ofiarność społeczeństwa na Macierz Szkolną teraz, a także i na przyszłość jest niezbędna. Niedobór w bieżącym roku wynosi 60.000 koron.

Sprowadzenie zwłok Konopnickiej. Wobec przypadającej w tym miesiącu drugiej rocznicy śmierci Maryi Konopnickiej, której to termin naznaczyła rodzina na przewiezienie Jej zwłok do Królestwa, o ile nie będą złożone na Skałce, „Czyt. kobiet im. Słowackiego“ związuje komitet dla sprowadzenia zwłok M. Konopnickiej na Skałkę. Posiedzenie odbędzie się d. 25 bm. (tj. w środę) o godz. 5 po poł. w Czytelni dla kobiet (Rynek 6).

Zapasy w teatrze „Nowości“. Zbyszko Cyganiewicz obecny wczoraj przy rozstrzygającej walce brata z Chińczykiem Li-Hung-Po, oburzony brutalną walką Chińczyka, wyzwał go publicznie do walki, (aż do roztrzygnięcia, odbędzie się dziś we wtorek). Lasartes pokonał Dermę w 11 m., a Jarosiński Van der Bergena w 4 m. Dziś oprócz walki Zbyszka z Li-Hung-Po walczą Solar contra Jarosiński i Derma contra Goldbach-Worner.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Stanisława hr. Badeniego, b. marszałka kraju odbędzie się staraniem ks. Zmartwychwstańców w piątek d. 25 bm. o g. 9 w kościele polskim III Rennweg w Wiedniu.

W sprawie zawieszenia wypłat firmy K. Liebeskind odbyło się d. 21 bm. w kancelaryi adw. dra Armhausa ogólne zebranie wierzycieli przy licznym udziale zastępców banków i najpoważniejszych fabryk i hut żelaza austryackich i węgierskich. Na zebraniu zapadła jednomyślna uchwała postanawiająca na razie zaniechać otwarcia konkursu i poczynić starania zmierzające do sanacyi i utrzymania przedsiębiorstwa. — W tym celu wybrano komitet pod przewodnictwem r. kom. p. T. Epsteina.

Z kroniki żałobnej.

Karolina Kozik, lat 60 zmarła 20 bm.
Marcelina Michalikowa, lat 63, zmarła 20 bm.
Marta Wilczek, lat 3, zmarła 21 bm.
Karolina Partyk, lat 73, zmarła 20 bm.
Leon Mikucki, lat 85, zmarł w Krzeszowicach 20 bm.
Antoni Chałatek, lat 50, zmarł 21 bm.
Ignacy Prawda, lat 33, zmarł 21 bm.
Stefan Stolzman, lat 13, zmarł 21 bm.
Henryk Jakubiec, lat 36, funkcyonaryusz kolej. zmarł 20 bm.
Katarzyna Turakiewicz, lat 26 zmarła 20 bm.
Agnieszka Zimowa, lat 39, zmarła 21 bm.

Stronnictwa wobec sytuacyi międzynarodowej.

Kraków, 22 października.

Zagadnienia dziejowej chwili obecnej, wytworzonej sytuacyą międzynarodową wobec wojny na Bałkanach, były przedmiotem obrad wczorajszego zgromadzenia ludowego, które zwołane zostało przez tutejszą polską partyę socyalistyczną do cyrku obok Parku krakowskiego. Kilkutysięczne rzesze robotnicze zapełniły olbrzymi budynek cyrsku. Zebranie odbywało się w zupełnej niemal ciemności, kilka zaledwo świec rzucało skąpe światło na stoły prezydyum.

Poseł Daszyński w półtoragodzinnej mowie popularnie przedstawił zebranym obecną sytuacyę międzynarodową na tle wojny bałkańskiej. Omówił następnie ewentualność zbrojnego zatargu Austryi z Rosyą, w którym socyaliści polscy muszą wziąć czynny udział, by walczyć o wolność narodu, wbrew zarzutom, iż socyalistę polskiego ojczyzna nic nie obchodzi.

Nasz stosunek do Rosyi omówił w silnych słowach red. Haecker. Być może, że chwila porachunku z naszym dziejowym wrogiem Rosyą jest bliską, a wówczas, twierdził mówca, nie do pomyślenia jest nawet fakt, byśmy mogli być obojętnymi.

Komisarz dą Tomasik kilkakrotnie przerywał mowcy.

Po przemówieniu p. Michońskiego, uchwalono wśród entuzyastycznych oklasków następującą rezolucyę:

„Wojna na Bałkanie może wywołać ostre staranie między Austro-Węgrami a Rosyę. Już dzisiaj rozlegają się donośne głosy wichrzącego nacyonalizmu rosyjskiego, bodowanego przez oficyalny rząd rosyjski, a prącego do wojny z Austrą. Już dzisiaj kraj nasz zalany szpiegami rosyjskimi i wyslannikami carosławia i prawosławia, działającymi obłudnem kłamstwem i wymową rubla we wschodniej Galicyi!

„Wojna między Rosyą a Austro-Węgrami musiałaby toczyć się na naszej ziemi; nasi synowie musieliby w austryackiem wojsku krew swoją przelewać i nasze podatkowe pieniądze spłacałyby także koszta wojny.

„Mord i pożoga, zastój w pracy, wyrzucający na bruk setki tysięcy pracującego ludu, głód i choroby nawiedziłyby wówczas naszą ojczyznę.

„W razie takiej wojny w Polsce toczonej, nie mógłby zorganizowany proletaryat polski pozostać biernym widzem strasznych wypadków, decydujących może o losach całego narodu polskiego.

„Kraj polski nie śmie być niczyim łupem powolnym, a proletaryat nie może być i nie będzie nieświadomym narzędziem w rękach jakiejkolwiek dyplomacyi.

„Wojna, któraby się toczyła na polskiej ziemi, wywoła w polskim proletaryacie zorganizowanym ruch rewolucyjny, a celem tego ruchu może być tylko walka przeciw zaborczemu caratowi“.

„Prawica narodowa“ wobec sytuacyi międzynarodowej.

W niedzielę obradowało w Krakowie także stronnictwo „Prawicy narodowej“ nad najdonioślejszą w obecnej chwili sprawą, tj. nad sytuacyą międzynarodową, wytworzoną toczącą się obecnie wojną bałkańską. Przebieg tych obrad streszcza „Czas“ jak następuje:

„Zdawano sobie sprawę z doniosłości chwili i z tego powodu uważano za konieczne dążenie do wyrobienia jednolitej opinii. Stać się to może tylko na drodze wymiany myśli, ale na drodze jawnej i otwartej. Kierownictwo sprawami naszemi może spoczywać tylko w rękach odpowiedzialnych czynników. Gdyby nadzieja, że wyleczyliśmy się z choroby tajnych rządów narodowych, zawodziła, należałoby z całą odwagą i stanowczością wystąpić w obronie zasady, że jako zorganizowane społeczeństwo, mamy swoje jawne organy, którym jedynie podlegamy. Z wielką siłą przestrzegano przed niebezpieczeństwem, które gotuje nam obca prowokacya lub chęć użycia nas za narzędzie obcych celów. Przytaczano fakta, które dają dużo do myślenia. W tym stanie rzeczy polityka polska w monarchii austryackiej winna okazać się tem czujniejszą i nie zbaczać z wypróbowanej linii, polegającej na naszym stosunku do monarchy. Zebranie zakończono wybraniem komitetu, który ma przedłożyć program środków oddziaływania na opinię publiczną“.

WOJNA.

W ciągu dzisiejszej przedpołudnia otrzymaliśmy następujące telefoniczne i telegraficzne informacye:

Nieudałe bombardowanie Warny.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejsza „Reichspost“ donosi, że onegajsze bombardowanie Warny przez eskadrę turecką, nie odniosło najmniejszego skutku. Turcy oddali ogółem 110 strzałów, lecz żaden z nich nie dosięgnął miasta, gdyż wjazd do portu doskonale zamknięty jest minami tak, że okręty tureckie musiały pozostać na znacznej odległości na pełnem morzu, skąd pociski miasta nie dosięgały.

Bombardowanie portu Kawarna.

Budapeszt. (Tel. wł.) Eskadra turecka podpłynęła wczoraj pod nieosłonięty bułgarski port handlowy Kawarna, oddalony o 36 km. od granicy rumuńskiej.

Po zbombardowaniu tego portu wysiadła na ląd piechota turecka i zajęła miejscowość. Ludność w popłochu uciekła na terytoryum rumuńskie.

Na terenie greckim.

Ateny. (Tel. wł.) Dziennik urzędowy wywodzi, że traktat berliński przyznał Grecyi prowincye Epir, lecz nikt przez 30 lat nie troszczył się o wykonanie tego postanowienie. Obecnie Grecya postanowiła sama odebrać swoją prowincyę i wykonać w ten sposób postanowienia kongresu berlińskiego.

Ateny. (*Tel. wł.*) Flota grecka w dniu dzisiejszym zajmie wyspę Lemnos. Załoga turecka wynosi tam tylko 100 ludzi. Wyspa Lemnos będzie podstawą operacyjną dla dalszej akcyi floty freckiej.

Ateny. (Tel. wł.) Król grecki odjeżdża z końcem tygodnia do armii.

Zwycięski marsz Serbów.

Zdobycie Bodujewa.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejszy „N. Wr. Tagblatt“ donosi z Belgradu, że wszelkie dotychczasowe doniesienia z pola wojny mówią wyłącznie o zwycięstwach Serbów. **Wszystkie szańce na około Wraoja zostały przez Serbów zdobyte a Turcy cofnęli się za rzekę Morawę. — Miejscowość Bodujewo zdobyli Serbowie w niedzielę rano.** Znaleźli w magazynach tureckich znaczne zapasy żywności. W ręce Serbów wpadły dwa nieuszkodzone działa szybkostrzelne i amunicya. — Straty tureckie wynoszą przeszło 100 zabi-

AFISZ TEATRU miejskiego

—

We wtorek 22-go paździer.

BĘBEN

(La Camis...) komedya w ... aktach. P. V... vera i H. Gorsse Tłumaczenie E. Śliwińskiej.

OSOBY:

Koletta — *Brannówna*
Aglaé — *A. Kosmo...*
Maurycy ... — *Wł. Kos...*
Aloydes — *St. Jarszews...*
Simonsau — *M. Jednowski*
Vergasad — *Noskowski.*
Nancy Vallier — *H. Górska.*
Hortensya — *St. Słubicka.*
Leonia — *M. Olska.*
Saberville — *Wielandówna*
Pani Piche — *Modzelewska.*
Panna Cotte — *Woyniewiczówna*
Julia — *Werniczówna.*
Pani Pingois — *M. Sokolicz*
Proboszcz — *J. Trzywdar*
Pan Pingois — *W. Szymborski.*
Piotr Saruta — *J. Boroński*

Rzecz dzieje się: akt I. w ... akt II i III w Paryżu, akt IV w Cap Martin.

Reżyser: Maryan Jednowski.

—

Początek o godz. 7½
Koniec o godz. 10...

dych i rannych. Załoga turecka cofnęła się to Prisztiny. Serbowie zorganizowali natychmiast w Bodujewie administracyę cywilną. Rodziny albańskie opuściły w popłochu Bodujewo, gdyż nie chcą żyć pod panowaniem Serbów.

W chwili nadania powyższego telegramu w Belgradzie (poniedziałek godz. 6 wieczór), **trwa zacięta walka koło szańców Kopica od 7 godzin.**

Wczoraj przybył do Belgradu pierwszy transport 145 rannych żołnierzy, których natychmiast rozmieszczono w szpitalach.

Ostatnie wiadomości stwierdzają, że armia serbska stoi koło miejscowości Preszowo i że tutaj w najbliższych godzinach **przyjdzie do walnej bitwy.**

Na terenie czarnogórskim.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Reichspost“ donosi, że Czarnogórze w walce koło wzgórza Tarabosz ponieśli ciężkie straty. Mieli 600 zabitych i rannych. W obozie tureckim nie ma porządku. Brak amunicyi i żywności dotkliwie daje się we znaki.

Konsul austryacki w Skutari namawiał chrześcijańskich Malissorów, by nie łączyli się z Czarnogórcami. Malissorzy jednak nie dali posłuchu tym namowom i pożążyli pod Skutari, aby razem z Czarnogórcami brać udział w atakach przeciw wzgórzu Tarabosz.

Podgorica. (Tel. wł.) Następca tronu ks. Danilo udał się do Antivari. Został on za waleczność odznaczony najwyższym orderem. Ks. Mirko został zamianowany komendantem brygady.

Pogoda w Krakowie.

(Z krakow. obserw.)

Dn. 20. paździer. termometer doszedł od 6·0 do 10·1 C. barometr podnosił się

Dnia 21 paździer. o godz. 7-ej zrana stan barometru: 742·0 mm. stan termometru: 8·0 C.

Wiatr północ.-zachod.

Prognoza: Dziś: pochmurno.

Zakopane

(Telegram Kraj. Związku Turyst.) Ciepłota najwyższa 7·0 C., najniższa 0·5 C. Ciśnienie powietrza 685mm Kierunek wiatru: zachodni. zachmurzenie częste opady.

Prognoza: pochmurno.

Neutralność Anglii.

Londyn. (Tel. wł.) Rząd angielski ogłosił ścisłą neutralność wobec toczącej się wojny.

Rosya koncentruje wojska w Azyi.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Telegraph“ donosi, że Rosya **koncentruje znaczne masy wojsk** na pograniczu ros.-tureckiem w Małej Azyi.

Sfingowany przyjazd cesarza Wilhelma do Wiednia.

Fałszerstwa „Now. Wremieni“.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejsza *„N. Fr. Presse“* cytuje telegram *„Nowego Wremieni“* z Wiednia tej treści, że cesarz Wilhelm II bawił w tych dniach w najściślejszem *incognito* w Wiedniu i udał się do Schönbrunnu, gdzie odbył kilkugodzinną konferencyę z cesarzem Franciszkiem Józefem. Celem konferencyi było nakłonienie cesarza Franciszka Józefa, **by nie zrzekł się zamiaru prowadzenia wojny zaborczej z Rosyą. Namowy cesarza Wilhelma II nie odniosły jednak żadnego rezultatu.**

„N. Fr. Presse“ oświadcza, że cytuje powyższy telegram petersburskiego dziennika tylko dlatego, aby wykazać, jakich to środków używają panslawistyczne koła rosyjskie, aby tylko osiągnąć swój cel **szczucia przeciw Austryi.** Wszyscy w świecie o tem dobrze wiedzą, że tak cesarz, jak monarchia habsburska są na wskroś przejęte zamiarami pokojowymi.

Telegramy „Nowin“.

Z Izby posłów.

Pierwsze powakacyjne posiedzenie. Budżet na rok 1913. — Delegacye na rok 1913.

Wiedeń. (*Tel. wł.*) Na dzisiejszem pierwszem po wakacyach posiedzeniu Izby posłów, minister skarbu Zaleski przedłoży projekt budżetu na rok 1913, który wykazuje nadwyżkę 280 tysięcy koron. Wydatki wzrosły o 87 milionów koron, dochody o 82 miliony koron, dochód zaś z kolei państwowych poszedł w górę o 49 milionów koron.

Istnieje zamiar, aby budżet normalny na rok 1913 był załatwiony przed 1 stycznia 1913. Pierwsze czytanie budżetu będzie trwało aż do 5 listopada, w którym to dniu zbiorą się w Budapeszcie delegacye wspólne na rok 1913. Podczas trwania delegacyi, będzie obradowała komisya budżetowa Izby posłów. Członków delegacyi wybierze Izba na specyalnem posiedzeniu w dniu 30 b. m.

W obecnej sesyi parlamentarnej nastąpi zmiana na stanowisku prezesa związku czeskiego. Dotychczasowy prezes dr Fiedler ustąpi, a prezesem Związku czeskiego zostanie przewodniczący najsilniejszej partyi czeskiej, agraryuszów, Udržal.

Dualizm czy tryalizm?

Wiedeń. Manifestacyjny zjazd Słowieńców, Serbów i Chorwatów w Lublanie zwraca tu powszechną uwagę. Donoszą jeszcze, że odbył się bankiet, na którym wszyscy mowcy od Susterszica począwszy skonstatowali, że odtąd Słowieńcy, Chorwaci i Serbowie są jednym narodem. Powszechnie widzą w tem **początek bardzo zaciętej i poważnej agitacyi za tryalizmem.**

Wiedeń. (*Tel. wł.*) Dzisiejszy „N. Wr. Tagblatt“ donosi z Budapesztu, że mimo zaprzeczeń istnieje rzeczywiście zamiar **zaprowadzenia dyktatury wojskowej w Dalmacyi.** Dyktatura ta ma skompromitować sojusz Madziarów z Chorwatami i w ten sposób niejako **zainicyować akcyę za wprowadzeniem tryalizmu w monarchii.**

Z zaboru rosyjskiego i Rosyi

Zwycięstwo reakcyi.

Petersburg. (Tel. wł.) Na podstawie dotychczasowego obliczenia w czesie prawyborów w Rosyi, opozycya straciła 5 prc. na korzyść reakcyonistów, październikowcy zaś 20 prc.

Wydalenie 1675 studentów żydowskich.

Kijów. (Tel. wł.) W tutejszym handlowym instytucie wydalono 1675 żydów wskutek uchylenia przez ministra starań przedstawicieli giełdy kijowskiej o zniesienie normy procentowej dla żydów.

O mandat z Warszawy.

Warszawa. (Tel. wł.) Z inicyatywy dr. Baranowskiego odbyło się ponowne zebranie koncentracyi stronnictw postępowych i przedstawicieli żydów w sprawie wyboru posła z Warszawy. Przedstawiciele stronnictw żydowskich oświadczyli stanowczo, że nie będą głosowali na Kucharzewskiego i zażądali od koncentracyi, by zgłosiła inną kandydaturę, na co przedstawiciele koncentracyi nie zgodzili się. Wobec tego na posła zostanie wybrany albo dr. Dawidson, albo też robotnik socyalista Jagiełło.

Oficyalna Rosya chce pokoju.

Warszawa. (Tel. wł.) Ze źródeł dobrze poinformowanych dowiadujemy się, że minister spraw zagranicznych Sazonow, jadąc do Spały, wiózł prośbę o dymisyę. **Audyencya u cara wypadła bardzo korzystnie dla Sazonowa.** Car przychylnie wysłuchał raportów Sazonowa. Są to wpływy Kokowcowa, który na czwartkowej audyencyi u cara przedłożył referat o sytuacyi międzynarodowej, w której Rosya, zdaniem Kokowcewa, powinna odegrać rolę pokojową.

Z kraju.

Jubileusz strażacki. Z Wieliczki piszę nasz korespodent (K. S.): W niedzielę odbyło się w sali Rady pow. uroczyste posiedzenie Rady m. ku uczczeniu 35-letniej pracy strażackiej tut. naczelnika straży ogniowej dra Zgmonta Miczyńskiego. Jubileusz rozpoczęło nabożeństwo w kościele parafialnym, poczem udali się wszyscy radni m. i liczni goście do Rady pow., gdzie wiceb. m. dr Friedberg wypowiedział piękną mowę, omawiając wydatną działalność strażacką jubilata.

Po podziękowaniu, wygłoszonem przez dra Miczyńskiego udano się do sali teatralnej na śniadanie, gdzie wśród toastów spędzono razem bardzo miło kilka godzin. Jubilatowi wręczono pamiątkową bardzo ładną tękę sporządzoną w znanej pracowni introl. p. Jabody z Krakowa. W tece na pergaminowej karcie widnieje obraz pędzla posła Wł. Tetmajera i p. Tetmajerówney. Na karcie pamiątkowej położyli swe podpisy wszyscy członkowie Rady miej. Podczas posiedzenia Rady m. odczytał dr Friedberg telegram nadesłany przez wiedeńską komendę straży ogniowej, do której zaliczał się w swoim czasie dr Miczyński i w stopniu szeregowca brał udział w gaszeniu Ringteatru.

(W koresp. z jub. szkoły górn. zaszła omyłka którą prostujemy. Mianowicie fabrykantem lampek acetylenowych, reprezent. na wystawie nie jest p. Racek burm. Jaworzna b. uczeń tut. szkoły, lecz p. Strzałkowski z Tenczynka również b. uczeń tejże szkoły).

A. CONAN DOYLE. 7

Straszna kobieta.

(SKARGA WIĘŹNIA).

— W każdym razie nie mniej dla mnie jak dla ciebie. Ty o tem nie zapominaj!

— Nie masz ty się na co żalić! To ja się zniżyłem, a tyś się podniosła.

— Podniosła!

— Tak, podniosła! Chyba nie zaprzeczysz, że jest wyniesieniem, zamienić Music-Hall na Mannering-Hall. Jaki ze mnie głupiec, żem ciebie z właściwej sfery wydobył! Darować sobie nie mogę!

— Jeśli takie twoje zdanie, dlaczego nie chcesz przeprowadzić separacyi?

— Bo osobiste nieszczęście wolę, niż upokorzenie publiczne. Bo łatwiej cierpieć skutki popełnionego błędu, niż się do niego przyznać. A także — bo ja rad jestem, że mam cię na oku i że wiem, że do niego wrócić nie możesz!

— Ty podły! Ty podły tchórzu!

— Tak, tak, moja pani! Znam ja twoje tajemne nadzieje — ale nic z tego, dopóki ja żyję! A jeśli ma się to stać po mojej śmierci, już ja się o to postaram, byś poszła do niego gola, jak żebraczka. Ani ty, ani ten twój kochany Edwardek nie będziecie mieli satysfakcyi trwonienia tego, co ja uzbierałem i na to się moja pani, przygotuj! Dlaczego to okno otwarte?

— Uważałam, że noc bardzo duszna.

— To niebezpiecznie. Skąd ty możesz wiedzieć, że niema jakiego włóczęgi pod domem? A nie wiesz to, jaką ma wartość mój zbiór medali? I drzwi także zostawiłaś otwarte. Jak łatwo może ktoś dobrać się do skrzynek?

— Ja tutaj byłam.

— Wiem, że byłaś. Słyszałem, że kręcisz się tutaj i dlatego właśnie przyszedłem. Coś ty tam robiła?

— Przeglądałam się twoim medalom. Cóż innego mogłam robić?

— Ta ciekawość, to coś zupełnie nowego. Popatrzył na nią podejrzliwie i przeszedł do sąsiedniego pokoju, a ona szły obok niego.

W tej chwili spostrzegłem coś, co mnie przeraziło. Położyłem mój nóż składany na wierzchu jednej ze skrzynek i tam on dotąd leżał, na widoku. Ona dojrzała go pierwszą i z niewieścią chytrością wyciągnęła rękę ze stoczkiem w ten sposób, że światło padało pomiędzy lorda Manneringa a nóż. Zaraz też zręcznie lewą ręką pochwyciła nóż i przycisnęła go do sukni tak, że on tego widzieć nie mógł. Szedł i zaglądał od skrzynki do skrzynki, a raz, to się tak do mnie przybliżył, że mogłem go za nos przychwycić; ale jakoś nie było widać, żeby kto ruszał medale; to też mrucząc wciąż i sapiąc, wrócił do pierwszego pokoju.

A teraz opowiem o tem, co raczej słyszałem, aniżeli widziałem, ale przysięgam, tak, jak stanę kiedyś przed obliczem Stwórcy, że prawdą jest to, co mówię.

Przeszedłszy do drugiego pokoju, lord postawił świecę na rogu stołu i usiadł — ale tak, że ja z mej kryjówki widzieć go nie mogłem. Ona zaś stanęła poza nim, a poznałem to po sposobie, jak światło jej stoczka rzucało długi jego, niezgrabny cień na podłogę. Potem on zaczął mówić o tym jakimś Edwardzie, każde zaś jego słowo gryzące było, jak kropla witryolu.

Mówił cicho, tak, że nie wszystko słyszałem, ale z tego, co dosłyszałem, rozumiałem, że jakby ją biczem smagał. Z początku odpowiadała mu kilku dorywczemi słowy, ale potem już zamilkła, on zaś mówił i mówił tym swoim zimnym, drwiącym, dokuczliwym głosem, dogryzając, obrażając i dręcząc, że aż się dziwiłem, iż ona tam stoi spokojnie i milczy i słucha. Aż oto nagle słyszałem, że przemówił ostro:

— Wyjdź stamtąd! Czego stoisz mi za plecami! Puść mój kołnierz! Co? Tybyś mnie śmiała uderzyć?

(C. d. n.)

OBWIESZCZENIE

Załogi Krakowa i Podgórza potrzebują na rok 1913 następujących artykułów żywności, na dostawę których, ma się odbyć ogólnym sposobem kupieckim rozprawa ofertowa, a mianowicie: **Mąki pszennej, (typu wiedeńsk.) nr. 0. 3 i 6 grysiku pszennego, pęcaku, fasoli białej, grochu niezbieranego, kapusty, soczewicy, kawy niepalonej,** (średniej jakości) **cykoryi w pakietach, cukru** (w głowach, kostkach i miałk.) **ryżu,** (Arakan I i Rangoon I) **powideł, smalcu wieprzowego, słoniny czystej** (3/100 4/100) **słoniny wędzonej.**

Dotyczące oferty w formie listowej dokładnie ułożone, zaopatrzone marką stemplową za 1 K, na artykuły żywności muszą być oddane najpóźniej do **30 października 1912** o godzinie 9 przed południem pod adresem „**Garnisonsmenagesicherstellungskomité in Krakau**" w Prowianturze I p. Hauble polnych ulica Rakowiecka.

Co do gatunku i bliższych szczegółów dotyczących dostawy mięsa wołowego i wszystkich innych artykułów żywności zwraca się uwagę na warunki mieszczące się w zeszycie leżącym w komisyi menażowej do przejrzenia (z dnia 15 września 1912) w Prowianturze I p. Hauble polnych ulica Rakowiecka. 1208

Kraków dnia 17 października 1912 r.

Komisya menażowa dla załóg Krakowa i Podgórza.

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor: Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.

na niego zdumiona, przestraszona. I dwornik, trzymający straż przed bramą ogrodu, spoglądał na młodzieńca jak na szalonego. Rouletabille szedł powoli drogą, twardo ubitą, na której trudno byłoby się dopatrzeć jakichkolwiek śladów. Przekonawszy się, że trawa na gazonach nie jest zupełnie zdeptana, nie spoglądał już na ziemię. Zdawał się obserwować uważnie różowy kolor nieba i oddychać z rozkoszą świeżem powietrzem poranku.

Szedł z gołą głową, z czołem w górę podniesionem i oczyma utkwionemi w jeden punkt; nagle zatrzymywał się, jakby tknięty iskrą elektryczną, cofał się i kierował w inną aleję, gdzie znowu szedł przed siebie z tem czołem podniesionem, nieruchomem spojrzeniem aż do chwili, w której nagle znowu przystanął, jakby napotkał na drodze nieprzebytą zaporę. Wracał ciągle w stronę domu; w ten sposób przeszedł wszystkie aleje, które dochodziły do willi, starając się przytem, by go nie można było dojrzeć z okna pokoju Nataszy. Podsunął się wreszcie pod nie na czworakach, aż do grządki z kwiatami pod murem i przekonał się, że nikt tamtędy nie skakał. Wreszcie powrócił na werandę.

— Nikt nie wszedł tego rana do ogrodu, — rzekł — nikt nie wyszedł też z willi. Teraz muszę zbadać otoczenie willi. Niech pani zostanie tutaj, powrócę za pięć minut.

Odszedł, zapukał delikatnie do okna loży i poczekał kilka sekund. Jermołaj wyszedł za chwilę i otworzył mu bramę. Matrena zbliżyła się do progu małego salonu i patrzyła z przerażeniem na drzwi pokoju Nataszy. Czuła, że nogi uginają się pod nią... nie mogła znieść myśli, że podobna zbrodnia... Ach! Ta ręka — ta ręka, która się wysuwała, wysuwała powoli z za drzwi, ręka z błyszczącą w niej flaszeczką! Boże miłosierny! O czem piszą w tych strasznych książkach, nad któremi pochylają się blade, młode czoła, jeżeli takie potworności są możliwe... Ach! O to chciałaby zapytać Nataszę, przycisnąć ją do piersi, a równocześnie zatkać usta, by nie usłyszeć odpowiedzi!... Ach! Jak ona kochała Nataszę!... Położyła się na podłodze, przyczołgała się po dywanie pod same drzwi i zakryła twarz

— Jesteśmy właśnie przy nim!... Gdy wieczór wprowadziła mnie pani do pokoju generała, obejrzałem zasówkę u drzwi tak, że pani tego nawet nie zauważyła. Zdumiałem się. To tamtędy wniesiono bombę i *tamtędy gotowano się powrócić!*

— Ale jak? Jak się pan o tem upewnił? Mały otwór powiedział panu, którędy wniesiono bombę! Ale jak pan się dowiedział, *że powrócą?*... Wie pan przecież, że gdy się nie udał zamach z bukietem, *pracowano* w jadalni!...

— Pani, jest prawdopodobnem, jest nawet pewnem, że zaprzestano pracy w jadalni, gdyż tegosamego dnia *powrócono do pracy w pokoju generała!*... Tak, oni powrócą tędy, a byłem tak pewny tego powrotu właśnie tędy, że ja, który oddaliłem policyę, by módz studyować wszystko według upodobania, nie kazałem pani pani przywołać jej z powrotem. Rozumie pani teraz mój spokój, rozumie pani, jak mogłem przyjąć na siebie tak wielką odpowiedzialność? Wiedziałem, że muszę czuwać tylko nad jedną tylko rzeczą: nad małym otworem zrobionym szpilką. To wcale nie trudna rzecz, pilnowanie małego otworku!

— Nieszczęśliwy! — rzekła głuchym głosem Matrena. Nieszczęsny mały duchu, który mi o niczem nie mówiłeś... a ja ułożyłam się wczoraj do snu na mym materacu tuż na przeciw drzwi które, które się mogły otworzyć!...

— *Nie łaskawa pani!... bo ja byłem za nimi!*

— Ach drogi aniele opiekuńczy... o czem pan nie myśli! Ale tych drzwi nie pilnowano od południa!... Mogły zostać otwarte w czasie naszej nieobecności!... A jeżeli włożono do pokoju bombę w czasie naszej nieobecności?

— Dlatego właśnie wysłałem panią zaraz po powrocie do sali jadalnej wiedząc, że pani wróci z niej uspokojona i dlatego wszedłem na pierwsze piętro do pokoju generała. Przystąpiłem do drzwi, prowadzących na tylne schody... *miałem przygotowaną próbę* na wypadek, gdy je poruszono nawet o milimetr! Ale nie! W czasie naszej nieobecności nie ruszano drzwi!

— Ach! drogi bohaterski dzieciaku... ale niech pan mnie słucha, niech słucha! Mój ty aniele!... Ach nie wiem

Świt poczynał już różowić niebo i światło dnia przeciskało się przez okiennnice. Reporter mógł zauważyć, że tylko drzwi do pokoju Nataszy były zamknięte. Stanął pod niemi z bijącem sercem i słuchał. Ale najmniejszy szmer nie doszedł do jego uszu. A był pewnym, że nie słyszano jego lekkich kroków, gdy się po dywanie podsuwał ku drzwiom. Może te drzwi otworzą się? Czekał, ale daremnie. Zdawało mu się, że w całym domu żyje tylko on sam. Zbliżył się do okna i podniósł firankę. Okno i okiennice, wychodzące z małego salonu na Newę były zamknięte. Żelazna sztaba, przytrzymująca je z wewnątrz znajdowała się na swojem miejscu. Udał się tedy do izby stołowej, z niej na tylne schody, badał każdy kąt, dotykał rękami każdego zamku, by się przekonać, czy nie został naruszony. Powróciwszy na werandę, podniósł nagle głowę i ujrzał nad sobą, na schodach, śmiertelnie bladą, prawie upiorną twarz, twarz Matreny Piotrówny. Zeszła po schodach jak cień; nie poznał jej głosu, gdy rzekła: — *Gdzie?* Niech mi pan zaraz powie: *Gdzie?*

— Zbadałem wszystko, — szepnął głosem, cichym jak tchnienie. — Wszystko tutaj jest zamknięte. *Niema nikogo.*

Matrena spojrzała głęboko w oczy Rouletabille'a, by wyczytać z nich całą prawdę; on jednak nie spuścił z niej jasnego spojrzenia. Wówczas generałowa wskazała palcem na pokój Nataszy:

— Nie wchodziłeś tam? — spytała.

— Nie trzeba tam wchodzić, — odparł.

— To ja tam pójdę — rzekła, szczękając zębami jak we febrze.

Zastąpił jej drogę z wyciągniętemi ramionami.

— Jeżeli pani zależy na czyjemś życiu, — rzekł, — to nie uczyni pani kroku naprzód!

— Ale tam oni są... są! — tam właśnie trzeba wejść! Odsunęła go na bok, jak nieprzytomna.

By ją przywołać do rzeczywistości i dać poznać, czego chce, ścisnął silnie jej rękę.

— Tam niema może nikogo! — rzekł, potrząsając głową. — Niechże mnie pani zrozumie!

— Boże, zmiłuj się nademną! — jęknęła Matrena, padając na fotel.

Rouletabille podniósł ją:

— Co pani jest?... Badałem dobrze szpilki pani. Czy przypuszcza pani, że byłbym ją podejrzywał, gdybym był znalazł koniec ułamany? Byłbym sobie poprostu pomyślał, że użyto własności pani do obrzydliwego czynu, oto wszystko!

— Och, to prawda, to prawda! Przebacz mi, Dziewico niebieska! Ten mały doprowadzi mnie do szaleństwa. Każe mi myśleć o rzeczach... i uspokaja mnie! Robi ze mną co chce! Coby się stało ze mną bez niego?

I tym razem udało jej się wziąść jego głowę w dłonie i ucałować w czoło, ale Rouletabille odtrącił ją szorstko:

— Przeszkadza mi pani w patrzeniu? — rzekł.

Przykro jej się zrobiło, ale zrozumiała. Rouletabille rzeczywiście podczas całej tej rozmowy nie przestawał patrzeć przez drzwi otwarte do pokoju Matreny i ubieralni na fatalne drzwi w głębi, których mosiężna zasówka błyszczała w mdłem świetle nocnej lampki.

Wreszcie reporter dał znak i zbliżył się wraz z Matreną na palcach do progu pokoju generała, ocierając się o mury. Feodor Feodorowicz spał. Słychać było jego głośny oddech, ale zdawał się mieć sny spokojne. Zmory, dręczące go poprzedniej nocy, uleciały. Być może, że generałowa miała słuszność, przypisując złe sny narkotykowi, gdyż szklanka z nim stała jeszcze pełna, widocznie nie ruszał jej wcale. Łóżko generała było tak umieszczone, że ten kto w nim spał, otworzywszy oczy nie mógł widzieć otwierających się drzwi na tylne schody. Mały stolik, na którym stała szklanka i rozmaite flaszeczki, na którym swojego czasu stał niebezpieczny bukiet, znajdował się blizko łóżka, koło drzwi. Dla kogoś, kto mógł uchylić drzwi, nie było nic łatwiejszego, jak wyciągnąć przez nie rękę i umieścić bombę wśród kwiatów, zwłaszcza, gdy z głośnego oddechu generała mógł wywnioskować, że śpi i gdy przez dziurkę od klucza mógł zauważyć, że Matrena jest jeszcze zajęta w swoim pokoju. Rouletabille przybywszy na próg pokoju, schylił się i stanął

sama, gdzie jestem, nie wiem nawet, co mówię! Mózg mój jest raz balonem, przedziurawionym szpilką!... Ach szpilki!... szpilki!... niechże mi pan mówi o nich... zaraz!... zaraz. Nie! nie! najpierw... z czego pan wnioskuje, że *powrócą przez te drzwi!*... Jakim sposobem mógł się pan o tem dowiedzieć? Wszystko to przez mały otwór, zrobiony szpilką?

— Proszę pani, istnieje nie jeden otwór, ale dwa.

— Dwa otwory, zrobione szpilką?

Tak jest; nowy i stary. Całkiem nowy... Po co ten drugi otwór? Ponieważ dawny wydał się za wązkim, chciano go więc rozszerzyć i rozszerzając go złamano w nim koniec szpilki... szpilki do kapelusza, proszę pani. Ten koniec tkwi tam jeszcze, zatykając dawny otwór i błyszczy bardzo pięknie.

— Ach rozumiem teraz badanie szpilek do kapeluszy! Czy to tak łatwo przejść przez te drzwi zapomocą szpilki?

— Niema nic łatwiejszego, zwłaszcza gdy drzwi są jodłowego drzewa... Złamano więc koniec szpilki w pierwszym otworze; trzeba było zrobić drugi. Aby rozpocząć drugi otwór, użyto scyzoryka, ponieważ koniec szpilki był złamany, otworu dokończono szpilką do kapelusza!... Niech się pani tak nie kręci, proszę pani!

— Ale *oni* przyjdą... *oni* przyjdą!

— Tak myślę!

— Nie rozumiem, jak pan może wobec tego być tak spokojnym?... Wielki Boże! Co panu daje pewność, że jeszcze tam nikogo nie było?

— Zwyczajna mała szpilka, proszę pani... nie szpilka do kapelusza! pokażę to pani natychmiast!

— On mnie pozbawi rozumu temi swojemi szpilkami, droga światłość mych oczu! Posłaniec z nieba! Drogi, kochany opiekun!

Próbowała objąć go drżącemi ramionami, ale się usunął. Westchnęła i rzekła:

— Czy dowiedział się pan czego, badając szpilki?

— Owszem! piąta szpilka panny Nataszy ta, która tkwiła w toku wiszącym na werandzie, miała koniec, świeżo ułamany.

Ale ona nie rozumiała nic i mówiła:

— Ponieważ niema nikogo tutaj, musi być tam!

Rouletabille obstawał przy rwojem.

— Nie! Nie! Mógł już wyjść!

— Wyjść! *Kiedy wszystko z wewnątrz jest zamknięte!*

— To nic nie znaczy — odpowiedział.

I teraz jeszcze nic nie rozumiała; koniecznie chciała się dostać do pokoju Nataszy.

— Jeżeli pani tam wejdzie — rzekł — i jeżeli (co jest bardzo możliwe), nie znajdzie tam pani tego, czego szuka, wszystko będzie stracone! *A co do mnie, ja się cofam.*

Padła na krzesło.

— Proszę nie rozpaczać! — szepnął. — Nie wiemy jeszcze nic!

Potrząsnęła ponuro swą starą biedną głową.

— Wiemy, że tutaj jest tylko *ona*, ponieważ nikt absolutnie nie mógł ani wejść, ani wyjść stąd.

Ta sama myśl dręczyła Rouletabille'a, ale rzekł znowu:

— Powtarzam pani, że nie wiemy z pewnością, czy ktoś wyszedł stąd, czy nie — odpowiedział i poprosił ją o klucze.

— Niemożliwe! Którędy?

— Szukajmy na dworze tak, jak szukaliśmy tutaj!

— Ależ! Wszystko jest tutaj zamknięte!

— Pani raz jeszcze powtarzam, że to nie dowodzi, czy ktoś jednak nie wychodził z willi.

Otwarcie drzwi do werandy zajęło mu pięć minut czasu; z taką ostrożnością zabrał się do niego. Spoglądała na niego zniecierpliwiona.

Wreszcie Rouletabille szepnął:

— Wychodzę, ale pani niech nie spuszcza z oczu małego salonu. Jeżeli pani usłyszy najmniejszy szmer, niech mnie pani ostrzeże wystrzałem z rewolweru.

Zeszedł po schodach do ogrodu, ciągle starając się zachować jak najciszej. Z miejsca, w którem się znajdowała, mogła Matrena obserwować ruchy reportera i czuwać równocześnie nad pokojem Nataszy. Zachowanie się Rouletabille'a a zaintrygowało ją w najwyższym stopniu; spoglądała

na czworakach. W tej pozycyi zbliżył się do drzwi, prowadzących na schody. Schyliwszy się do ziemi przekonał się, że mała, zwyczajna szpilka, którą umieścił poprzedniego wieczora tuż na przeciw drzwi, leżała tak, jak był ją zostawił; miał tym sposobem pewność, że drzwi nie otwierano w tym czasie. W przeciwnym razie szpilka ta leżałaby na ziemi inaczej. Powstał, przeszedł do ubieralni i tam w jednym z kątów zaczął przyciszonym głosem rozmawiać szybko z Matreną:

— Przysunie pani swój materac w ten koniec pokoju, skąd można widzieć drzwi, a skąd leżącego na nim nie możnaby zobaczyć przez dziurkę od klucza. Niech pani to zrobi najnaturalniej w świecie i uda na spoczynek; ja spędzę noc na materacu; niech mi pani uwierzy, że będzie mi na nim znacznie wygodniej, niż wczoraj na schodach za drzwiami, gdzie spędziłem noc!

— Tak, ale pan uśnie! ja nie chcę...

— Tak pani myśli?

— Nie chcę! Nie chcę! Nie chcę spuszczać z oczu drzwi! Jabym nawet nie mogła spać. Niech mi pan pozwoli zostać!

Nic sprzeciwiał się i oboje usiedli na materacu. Rouletabille umieścił się wcale wygodnie, ale Matrena została na czworakach, z głową na przód wysuniętą i oczyma, utkwionemi w jednym miejscu, jak u buldoga, gotowego do skoku. Czas upływał w głębokiem milczeniu, przerywanem tylko nierównym oddechem generała. Rozciągnięty był na łóżku, usta miał na pół otwarte, a wargi poruszały mu się co chwila. Należało się obawiać, że lada chwila wrócą upiorne sny Nieświadomie wyciągnął ramię w kierunku stołu z narkotykiem, za chwilę jednak pozostał znowu nieruchomy i chrapał. Nocna lampka, umieszczona na kominku, rzucała refleksy w kąty mebli; światło jej odbijało się w ramach obrazu, drgało we szkle flaszeczek. Ale Matrena Piotrówna widziała w całym pokoju tylko zasówkę miedzianą błyszczącą tam u drzwi. Zmęczona tem czuwaniem na czworakach, wyciągnęła się na materacu ciągle z oczyma utkwionemi w jednem miejscu. Gdy nic się nie zdawało słyszeć

westchnęła. Nie potrafiłaby powiedzieć, czy miała nadzieję czy wątpiła, że owo coś nowego, obiecanego przez Rouletabille'a, nadejdzie czy nie. Godziny upływały. Rouletabille czuł, jak drżała z niecierpliwości i trwogi.

— Co do niego, to nie miał nadziei, by zaszło coś przed świtaniem, kiedy jak wiadomo sen jest najmocniejszy. I czekając na tę chwilę, nie ruszał się z miejsca, jak ten mały duch z porcelany, stojący w ogrodzie. Ostatecznie przypuszczał, że to niekonieczne zdarzy się tej nocy. Nagle Matrena ujęła Rouletabille'a za rękę. Przytrzymał ją i uścisnął tak mocno, iż domyśliła się, że powinna milczeć. Oboje wyciągnęli szyje, nastawili uszy, jak zwierzęta... zwierzęta... na czatach. Tak... tak... słychać było lekki szmer w zamku. Obracono lekko, leciutko klucz... potem znowu cisza... potem szmer, jakby zgrzytanie stali... tam, na zasówce, zasówce, która błyszczy... I zasówka zaczyna się powoli... powolutku odsuwać... Uchylają się cichutko drzwi... a przez otwór... wsuwa się ręka... wydłuża się, wydłuża... ręka, na której końcu coś błyszczy... Rouletabille czuł, że Matrena chce skoczyć... ujął ją, ścisnął jej ręce, ją samą, że się nie mogła poruszać, obawiał się strasznie, by nie zaczęła nagle jęczeć... A ręka... wydłużała się... dotykając prawie wezgłowia generała, który spał dalej snem spokojnym, jakiego dawno nie zaznał..

VII.

Tlenek arsenu

Tajemnicza ręka trzymała flaszeczkę, której całą zawartość wylała do szklanki narkotykiem. Potem cofnęła się tak, jak się ukazała, powoli, ostrożnie, cicho; klucz obrócił się w zamku, a zasówka wróciła na swoje miejsce.

Rouletabille, nakazawszy Matrenie po raz ostatni, aby się nie ruszała z miejsca, poskoczył jak mógł najciszej ku schodom, zjechał po ich poręczy na dół, na werandę, przebiegł jak strzała przez wielki salon i nie potrąciwszy ani jednego mebla stanął w małym salonie. Nie ujrzał jednak nic; naokół niego panowała niczem niezmącona cisza.